

Rozmiary berlińskiej wystawy, rozmach prezentacji i bogactwo imprez pobocznych robią przytłaczające wrażenie. Nie ma się jednak czemu dziwić, skoro w jednym miejscu swoje nowinki chcą zaprezentować producenci wszelkiego rodzaju sprzętu – od suszarek do kina domowego. W ramach imprezy można było obejrzeć najnowsze telefony komórkowe, wyprasować sobie koszulę, umyć zęby szczoteczką z dyszą sprężonego powietrza, ogolić się, obejrzeć film w trójwymiarowym kinie, a na koniec zjeść kielbasę z ziemniakami i piwem. Kto planował zobaczyć wszystko w ciągu jednego dnia, musiał się albo srodze zawieść, albo wypić pięć puszek Red Bulla i biegać po halach jak Struś Pędziwiatr. Całe szczęście, że nas najbardziej interesuje sprzęt hi-fi i kino domowe.

W dziedzinie telewizorów trwa wyścig zbrojeń. Do tej pory można było odnieść wrażenie, że ich producenci idą łeb w łeb. Teraz każdy z nich obrał nieco inną drogę i chwalił się innymi parametrami, choć w każdej prezentacji można było zauważyć kilka punktów wspólnych.

Intensywnie promowano technologię 3D w różnych wariantach. LG obrało kurs na lekkie okulary pasywne, ale tuż obok pokazano również dwa telewizory wyświetlające

trójwymiarowy obraz bez potrzeby zakładania okularów. Urządzenie śledzi ruchy naszej głowy i na tej podstawie dostosowuje wyświetlany obraz tak, aby uzyskać efekt głębi. Nie wygląda to jeszcze doskonale. Problemem jest też konieczność siedzenia dokładnie na wprost ekranu, ale sam fakt pojawienia się tej technologii jest godny odnotowania.

Philips daje klientom wybór. Dla tych, którzy chcą tylko być na bieżąco i w prosty sposób oglądać filmy w 3D, przewidziano modele z technologią Easy 3D z okularami pasywnymi. Dla wymagających przygotowano nieco większe i bardziej skomplikowane modele 3D Max z okularami aktywnymi. W ślad za telewizorami idą kinowe zestawy głośnikowe. Hasło „3D” zawitało do świata dźwięku i tym chwytliwym skrótem oznaczane są wszystkie kolumny z głośnikami promieniującymi na boki lub kreującymi efekty przestrzenne dzięki membranom grającym do góry.

Cieszyliście się z ekranu o częstotliwości odświeżania 200 lub 400 Hz? Na IF-ie zaprezentowano telewizory 1200 Hz. Rozdziel-

czości prototypowych modeli idą już w tak kosmiczne liczby, że niedługo trzeba będzie przededefiniować termin HD lub stworzyć coś w rodzaju Super-HD.

Największa wojna toczy się jednak nie w dziedzinie sprzętu, ale dostępu do treści internetowych i kompatybilności z urządzeniami sieciowymi. Najbardziej imponującą ofertę ma obecnie Samsung, który zamierza walczyć na tym rynku samodzielnie. Kilka innych firm doszło do wniosku, że aby wygrać, trzeba połączyć siły. Dlatego też wspólną platformę będą rozwijały LG, Philips, Loewe i Sharp. Jej nowa wersja ma mieć postać podzielonej na kilka części strony internetowej z podglądem na żywo, więc będzie też na bieżąco aktualizowana.

Jeśli chodzi o typowy sprzęt hi-fi, nie było się czym ekscytować. Na tę część wystawy przeznaczono tylko jedną halę. To nie tak mało, ale porównywalną ilość miejsca zajęła ekspozycja z telewizorami Samsunga. Pokazało się kilku producentów audiofilskiego sprzętu, skromne stoiska ze słuchawkami wystawili Beyerdynamic i Audio Technica. Było



Grająca kolumna Soundtower DCM5090.

IFA 2011

W dniach 2-7 września odbyła się w Berlinie jedna z największych na świecie wystaw elektroniki użytkowej – IFA.

Do kompleksu hal targowych Messe ze swoimi najnowszymi produktami zjechali się nie tylko przedstawiciele wielkich koncernów, ale także mniejsze firmy walczące o uwagę zwiedzających.



kilka stoisk z kolumnami, dziesiątki ampli-tunerów Yamaha i to w zasadzie wszystko, co mogłoby zainteresować audiofila. Pokazywano wiele małych kolorowych radylek nieznanymi firm. Sporą część hali zajął także sprzęt car-audio.

Zniechęcony takim stanem rzeczy wróciłem do ekspozycji koncertów i postanowiłem od nowa zwiedzić je w poszukiwaniu sprzętu grającego. W większości przypadków na próżno. Samsung w swojej hali musiał zgromadzić kilkadziesiąt telewizorów, z których ułożono wielką mapę świata i inne konstrukcje na kształt domków z kart. A co do muzyki? Jedna miniwieża upchnięta gdzieś w rogu. Niektórzy producenci nie pokazali zupełnie nic. Z wielkich firm do tematu brzmienia przyłożył się tylko Philips. Ale za to jak! Sprzęt grający stanowił tutaj jedną z głównych atrakcji. W najbliższym czasie holenderski koncern zamierza się skupić na miniwieżach i stacjach dokujących. Od tego roku nie mówimy już wyłącznie o urządzeniach przeznaczonych dla odtwarzaczy z jabłuszkiem. Większość producentów sprzętu nie dostosowuje się już do Apple'a, ale do telefonów z systemem Android. Zielonego robota można było zobaczyć praktycznie wszędzie. A to stacja dokująca, a to aplikacja pozwalająca sterować telewizorem za pomocą telefonu. Aby to wszystko wcielić w życie, trzeba było tylko popracować nad gniazdem Micro USB. Producenci urządzeń z Androidem nie są bowiem zobligowani do montowania tego złącza w jednym miejscu. W odpowiedzi na ten problem, Philips zaprojektował obrotowe gniazdo umieszczone na poziomym suwaku. Wieże i stacje dokujące będą oczywiście współpracowały z domową siecią, co umożliwi odtwarzanie plików zgromadzonych na przykład na dysku NAS.

Jednym z najciekawszych nowych produktów była wieża Soundtower DCM5090. Wygląda jak wentylator kolumnowy ze szczeliną na płyty i stacją dokującą na górze. Brzmi jak para postawionych obok sie-



High-endowe słuchawki Fidelio L1.

**Zwykły telewizor? Nie do końca.
To LG PZ850 Pentouch
– ogromny ekran dotykowy.**



bie podłogówek. Trwa także rozbudowa linii słuchawek zaprojektowanych wspólnie z firmą O'Neil. Najbardziej zainteresował mnie model The Stretch, którego pałak można wyginać i obracać, jak się komu podoba. Na koniec coś dla high-endowców – topowe słuchawki Fidelio L1. Do ich wykonania użyto tylko aluminium i skóry, żadnego trzeszczącego plastiku. Półtwarda konstrukcja ma gwarantować dobre tłumienie hałasu przy zachowaniu wysokiego komfortu użytkownika. Przetworniki z neodymowymi magnesami zostały pochylone dla zapewnienia trójwymiarowych wrażeń przestrzennych. Dźwięk? Co tu ukrywać –

znakomity. Ale nie ma się czemu dziwić, bo Fidelio L1 mają kosztować około 250 euro. Wyrasta więc poważna konkurencja dla B&W P5. Przekaz jest prosty – Philips chce być traktowany poważnie, nawet w środowisku audiofilskim.

Szkoda, że na tak wielkiej wystawie było tak mało urządzeń z wysokiej półki. W hali przeznaczony na sprzęt grający spodziewałem się zobaczyć najnowsze odtwarzacze strumieniowe i wzmacniacze z wbudowanymi dyskami, sterowane za pomocą telefonów z Androidem. Ale od tego najwyraźniej są inne imprezy, a IFA pozwala raczej zobaczyć coś innego – rynek sprzętu grającego na tle całego sektora elektroniki domowej. Kiedy audiofile czekają na premierę kolejnego przetwornika z USB, reszta świata już od dawna łączy wszystko ze wszystkim, przesyła muzykę bezprzewodowo z jednego urządzenia do drugiego, a wszystkim steruje z poziomu jednej aplikacji. W świecie hi-fi za przestarzałe uznajemy kasetę magnetofonową, niektórzy dorzucają też płyty CD. Tymczasem na tle nowej generacji wież i telewizorów za przestarzałe można uznać odtwarzacze plików bez Wi-Fi i Androida, czyli praktycznie wszystkie.

Jak to podsumować? Do Berlina warto się wybrać chociażby po to, aby złapać kontakt z rynkowymi nowinkami. Zobaczyć, czego można oczekiwać w najbliższym czasie i spojrzeć na swoje hobby z innej perspektywy. A potem włączyć gramofon, odkurzyć srebrne kable, posłuchać i poczuć przyjemną ulgę. ■

Samsung samodzielnie buduje platformę Smart. Bogactwo dostępnych treści już dziś jest imponujące.



Philips jako jedyny z wielkich koncernów przyłożył się do tematyki brzmienia.

